

**Michael Cunningham, Nim zapadnie noc, przeł. J. Kozłowski, Rebis, Poznań 2011, 272 s.**

Michael Cunningham, podobnie jak laureatka Literackiej Nagrody Nobla Toni Morrison i zarazem rodaczka pisarza, jest prozaikiem nierozpieszczającym odbiorców. *Nim zapadnie noc* to piąta książka w jego dorobku literackim. Autor znany czytelnikom na całym świecie z nagrodzonej Pulitzerem oraz zekranizowanej powieści

*Godziny*

tym razem nie serwuje wielowątkowej sagi rodzinnej, jak zrobił to w wypadku

*Z ciała i z duszy*

, ani nie przyznaje się wprost do literackich inspiracji jak w

*Wyjątkowych czasach*

. Czytelnik zostaje wprowadzony w zorganizowany, wręcz pedantyczny świat czterdziestoletniego właściciela drugorzędnej, nowojorskiej galerii sztuki Petera, który prowadzi pozornie szczęśliwe życie małżeńskie. Dekonstrukcja tego porządku następuje, gdy w odwiedziny przyjeżdża młodszy brat żony, zwany przez rodzinę Myłkiem. Piękny, dwudziestoparoletni szwagier wzbudza w Peterze emocje, których od dawna nie czuł. Erotyczny pociąg idzie jednak w parze z afirmacją piękna, a nawet można stwierdzić, że całe uczucie, którym Peter obdarza Myłkę, opiera się na bezgranicznym umiłowaniu sztuki, które ten uosabia. Jest w tym zakochaniu pewien klimat znany czytelnikom z

*Portretu Doriana Graya*

Oscara Wilde'a. Co prawda młodzieniec nie wytwarza wokół siebie demonicznej aury i nie ma krwi narękach jak w powieści angielskiego pisarza, to jednak jego piękno oraz młodość obok fascynacji powodują cierpienie. Peter dusi się w dwuznacznie moralnej sytuacji – z jednej strony jego żona Rebekka to najbliższa dla niego osoba, z którą jest bardzo silnie związany emocjonalnie, z drugiej strony nie jest w stanie zwalczyć uczucia do Myłki. Młodzieniec z kolei ukrywa przed siostrą aktualne problemy z narkotykami, o których przez przypadek dowiaduje się Peter. Prowokując szwagra do pocałunku, zdobywa sobie jego milczenie. Jak kończy się ta historia?

Cunningham zrezygnował z epickiego rozmachu (wspominane *Z ciała i z duszy*) porzucił intertekstualne gry z literackimi Mistrzami (

*Godziny*

inspirowane Virginią Woolf,

*Wyjątkowe czasy*

Waltem Whitmanem). Warto to podkreślać ze względu na zupełnie nową, w wypadku tego pisarza, narrację. Przedstawił czytelnikom kameralną historię rozgrywającą się między trojgiem bohaterów. I po raz kolejny osiągnął mistrzostwo. Celną obserwacja psychologiczna, przekonujące kreacje bohaterów, liryzm połączony ze szczerą próbą oddania ludzkich uczuć i pragnień – to główne cechy najnowszej powieści laureata Pulitzerza. Styl tego utworu jest harmonijny, poetycki, spokojny, nie zaskakujący nagłymi zwrotami akcji, może lekko senny, ale na tym polega jego urok. Homoseksualna erotyka

*Nim zapadnie noc*

przywodzi bardziej na myśl

*Śmierć w Wenecji*

Thomasa Manna niż

*Zucha*

Edmunda White'a. Myłek czyta, a raczej próbuje czytać

*Czarodziejską górę*

, a narrator komentuje jej autora jako „patrona nieszczęśliwych miłości”. Być może Mann jest duchowym patronem powieści Cunninghama, ale oryginalność tegoż nie pozwala wskazać na jakiegokolwiek próby literackiego hosztaplerstwa.

Doris Lessing w *Znów ta miłość* udowadniała, że wiek nie stanowi bariery dla uczuć, dla pożądania. Warto pamiętać, że Cunnigham to artysta, któremu nie zdarza się stereotypowe szufladkowanie płci oraz preferencji seksualnych. Jego proza odzwierciedla tezę Woolf, że „pióro pisarza powinno być biseksualne”. Seksualność jest w tej powieści po prostu rozmyta, niejednoznaczna. Nawet termin „biseksualność”, po chwili zastanowienia, wydaje się uproszczeniem. Dzięki temu pisarz pokazuje, że nie określenia, nazwy, epitety są ważne, nie one wartościują uczucia i emocje. Odczucia ludzi są różnorodne, umykające definicji, balansujące często na granicach. Właśnie o to chodzi autorowi

*Domu na krańcu świata*

– pokazywać emocjonalną złożoność człowieka w zagubieniu współczesnej cywilizacji.

*Nim zapadnie noc* jest powieścią gorzką. Czym jest tytułowa noc? Przemijaniem. Dla czterdziestoletniego bohater utworu doświadczającego kryzysu wieku średniego uczucie do wiele młodszego chłopaka jest nie tylko pogonią za pięknem i harmonią, ale być może ostatnią szansą na szczęście. Zanim przyjdzie noc życia. Interesujące są również relacje Petera z córką, która nie mogąc wybaczyć mu ojcowskich błędów z dzieciństwa, sprowadza ich kontakt do absolutnego minimum. Bohater zmaga się także ze wspomnieniem zmarłego brata, z którym łączyła go relacja o kazirodczym zabarwieniu. Bolesna świadomość wszystkich porażek i straconych uczuć odżywa w relacji z Myłkiem. Jest to zarazem opowieść o potędze sztuki i jej nieprzemijalności. W niej amerykański prozaik zdaje się szukać sensu, dla którego warto istnieć, aby ją podziwiać i nieustannie afirmować.

Czytelnicy znający wcześniejsze książki Cunninghama z pewnością nie zawiodą się, zaś ci, którzy z nazwiskiem pisarza spotkają się po raz pierwszy, będą mieli okazję przeżyć wspaniałą przygodę literacką. **Jakub Rawski**